

2 kwietnia 2012



Między Warszawą a Krakowem

PORTAL POLSKA WSCHODNIA

Rozmowa z Adamem Jarubasem, Marszałkiem województwa Świętokrzyskiego
Media nazywały tegoroczny budżet województwa świętokrzyskiego budżetem rozczarowań. Po raz pierwszy konieczne będzie wzięcie kredytu w wysokości aż 150 mln zł? Czy zgadza się Pan z taką oceną środków masowego przekazu? Z czego wynika konieczność wzięcia pożyczki?

Media wykorzystały cytaty z mojej wypowiedzi podczas obrad Sejmiku Województwa — prezentując projekt tegorocznego budżetu mówiłem, iż mam świadomość, że nie jest to budżet marzeń. Jest to budżet rozczarowań, bo musieliśmy dokonywać wielu cięć. Nigdy nie jest tak, że pieniędzy starcza na wszystko. To jak w domowym budżecie — zakłada się wydatki najpotrzebniejsze. Dlatego planując budżet, jednocześnie planuje się także rozczarowania. Ale z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że budżet województwa na 2012 rok jest zaplanowany i skonstruowany odpowiedzialnie.

Rzeczywiście po raz pierwszy województwo stoi przed koniecznością zaciągnięcia kredytu. W tym roku planujemy realizację dużych inwestycji z udziałem funduszy unijnych i potrzebujemy pieniędzy na tzw. wkład własny. Generalnie budżet Województwa Świętokrzyskiego na 2012 rok jest proinwestycyjny, a pieniądze w dużej mierze będą przeznaczone na budowę dróg. Jedną z tych inwestycji jest warta ponad 250 milionów przebudowa drogi z Kielc przez Łopuszno i Włoszczowę, aż do granic województwa.

Pan Marszałek od lat powtarza, że jednym z priorytetów jest rozwój infrastruktury drogowej. W tym roku na ten cel zostanie przeznaczone ok. 500 mln zł. Mimo takiej ilości środków, kłopotów nie brakuje. Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich zerwał umowę z firmą modernizującą drogę wojewódzką nr 776. Jak ocenia Pan przebieg innych inwestycji drogowych?

Rzeczywiście mogę powiedzieć, że modernizacja drogi z Buska Zdroju do Kazimierzy Wielkiej jest „pechową” inwestycją. Najpierw borykaliśmy się z przygotowaniem dokumentacji, uzgodnieniami środowiskowymi itd., a jak już inwestycja ruszyła, to okazało się, że firma, która wygrała przetarg, ma kłopoty finansowe i wystąpiła z wnioskiem o upadłość. W konsekwencji odstąpiliśmy od umowy z winy wykonawcy. Ale jesteśmy już po otwarciu ofert w drugim przetargu i liczę, że teraz nie będzie już problemów z tą inwestycją. Poza drogą nr 776, z innymi inwestycjami nie mieliśmy takich problemów. Jedną z

największych i od dawna oczekiwanych przez mieszkańców jest z pewnością modernizacja trasy wojewódzkiej nr 786 Kielce - Łopuszno - Włoszczowa - Secemin - granica województwa. Ta dwuetapowa inwestycja pochłonie ponad 250 milionów złotych, z czego aż 138 milionów planujemy do wydania właśnie w tym roku. Bardzo ważnym przedsięwzięciem drogowym będzie też budowa obwodnicy Końskich — kosztorys tej inwestycji opiewa na 105 mln złotych, z czego połowa zostanie wydatkowana w roku 2012. Już jesteśmy po podpisaniu umowy z wykonawcą.

Realizowana jest modernizacja drogi wojewódzkiej z Chmielnika do Staszowa. W tym roku powinna także rozpocząć się budowa mostu przez Wisłę w Połańcu. Ta inwestycja, wraz z prowadzącymi do mostu drogami, będzie kosztowała około 190 milionów. 50 procent tej kwoty pochodzić ma z programów unijnych.

Generalnie nasza jednostka drogowa, czyli Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich, ma w tegorocznym budżecie zapisane na inwestycje 445 milionów złotych. Z Unii Europejskiej na drogi wojewódzkie w Świętokrzyskiem będzie pochodziło prawie 270 milionów złotych.

Województwo świętokrzyskie leży na trasie Warszawa-Kraków. Czy takie położenie pomiędzy dwoma ogromnymi ośrodkami miejskimi to atut regionu czy jego przekleństwo, powodujące odpływ najlepszych specjalistów oraz kapitału?

Cóż, to centralne położenie jest niewątpliwie i atutem, ale i rodzi negatywne skutki. Położenie między dużymi aglomeracjami sprzyja powiązaniom kooperacyjnym firm, ułatwia komunikację i daje możliwość korzystania z zaplecza naukowego dużych ośrodków akademickich. Ale to co jest atutem, może też stanowić zagrożenie, np. w postaci odpływu najlepiej wykształconych, mobilnych kadr, czy też inwestycji. To się niestety sprawdziło zwłaszcza w przypadku inwestycji komunikacyjnych — omijają nas autostrady, a trudności z budową regionalnego portu lotniczego również wynikają z tego, że w promieniu 120-180 kilometrów mamy kilka lotnisk.

Niewesoło wygląda sprawa budowy lotniska w Obicach. Wszystko wskazuje na to, że utknęła ona w martwym punkcie. Czy jest szansa na przełamanie tego pata? A może nie warto tracić czasu i środków na tworzenie lotniska i przeznaczyć je na inne potrzeby?

To pytanie do Prezydenta Kielc, pana Wojciecha Lubawskiego, bo to miejska spółka podjęła się tego przedsięwzięcia. Z pewnością jest to inwestycja bardzo trudna i przede wszystkim bardzo kosztowna. Wydaje się, że bez prywatnego inwestora praktycznie niemożliwa do przeprowadzenia. Kibicujemy panu Prezydentowi w tej inwestycji, w miarę możliwości wspieramy miasto, również w formie lobbingu na rzecz tego przedsięwzięcia. Ale mając świadomość, że jego realizacja odwleka się w czasie, zdecydowaliśmy o przeznaczaniu pieniędzy na rozwój istniejącego lotniska w podkieleckim Masłowie. Chodzi o to, aby województwo — zanim powstanie regionalny port lotniczy — miało swoje, choćby niewielkie, „okienko na świat”.

Jak ocenia Pan stopień wykorzystywania funduszy z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013? Czy Świętokrzyskie właściwie wykorzystuje szansę na zdobycie dodatkowych środków na rozwój?

Realizacja Regionalnego Programu Operacyjnego przebiega bardzo dobrze. Wielokrotnie podkreślałem, że fundusze unijne stały się kołem zamachowym świętokrzyskiej gospodarki, nowym „planem Marshalla”. Świętokrzyskie otrzymało szansę na rozwój i skutecznie ją wykorzystuje. A że robi to dobrze, świadczą uzyskane przez nas dodatkowe fundusze w ramach Krajowej Rezerwy Wykonania. Nasze województwo otrzymało z KRW dodatkowe 33,5 mln euro. Pieniądze te planujemy przeznaczyć przede wszystkim na działania związane z innowacjami, wpieraniem działalności badawczej szkół wyższych oraz na tworzenie kompleksowych terenów inwestycyjnych (odpowiednio na działanie 2.1 - 6,34 mln euro i na działanie 2.4 - 5,92 euro). Innowacje, nowe technologie i dobrze przygotowane tereny inwestycyjne, to są podstawowe elementy stymulujące rozwój gospodarczy.

Pozostałą kwotę z Krajowej Rezerwy Wykonania zamierzamy przeznaczyć na projekty związane z modernizacją dróg wojewódzkich (12,2mln euro) oraz na projekty środowiskowe, głównie te dotyczące odnawialnych źródeł energii (8,9).

Czy w Pana ocenie lokalni przedsiębiorcy zainteresowani są unijnymi dotacjami i nauczyli się właściwie wykorzystywać możliwości jakie one niosą?

Każdy kolejny konkurs dla przedsiębiorców w ramach działania 1.1 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego pokazywał, że ta chęć pozyskania unijnych dotacji na rozwój firm jest naprawdę bardzo duża. Za każdym razem liczba wpływających wniosków przekraczała zarezerwowaną w ramach konkursu pulę pieniędzy. Doskonale obrazuje nam to zakończony 18 listopada ubiegłego roku nabór wniosków o dofinansowanie, który przeznaczony był dla mikro i małych firm. Łącznie w ramach tego konkursu wpłynęło 369 wniosków. Przedsiębiorcy ubiegali się o ponad 649 milionów złotych dotacji, tymczasem do rozdysponowania mieliśmy tylko 58, 5 miliona złotych. To zestawienie wyraźnie pokazuje nam skalę zainteresowania, ale też i fakt, że nie dla wszystkich firm tych pieniędzy wystarczyło.

W sumie przeprowadzonych zostało siedem konkursów. Wnioski o dofinansowanie dotyczyły różnego typu przedsięwzięć, realizowanych na rodzimym rynku: począwszy od usług hotelarsko-gastronomicznych, a skończywszy na innowacyjnych rozwiązaniach w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Co najważniejsze - wszystkie te przedsięwzięcia wiązały się z tworzeniem nowych miejsc pracy. Na realizację działania 1.1. „Bezpośrednie wsparcie mikro, małych i średnich przedsiębiorstw” Zarząd Województwa Świętokrzyskiego przeznaczył na lata 2007-2013 w sumie 105 mln euro, czyli ok. 420 mln zł. Już dzisiaj widać, że te dotacje znacznie wzmocniły świętokrzyskie firmy nie tylko na rynku regionalnym, ale także krajowym.

W jednym z wywiadów wspomniał Pan o malejących dochodach województwa. Czy

ma Pan pomysł na odwrócenie tej niepokojącej tendencji? Teoretycznie najłatwiej byłoby to zrobić stawiając na rozwój lokalnej przedsiębiorczości, ale czy w czasach kryzysu jest to w ogóle wykonalne?

Jedynym rozwiązaniem jest rozwój gospodarczy, zarówno w skali regionu, jak i kraju. Jeśli rozwija się gospodarka, powstają nowe firmy, rozwija się produkcja, to ludzie mają pracę i coraz lepsze zarobki. A to napędza konsumpcję i konsekwencji zwiększa produkcję. To takie samonapędzające się koło... W ostatnich latach w stymulowaniu lokalnej przedsiębiorczości pomagały nam fundusze unijne. Zarówno te przeznaczone dla firm, jak i na inwestycje. Dzięki tym funduszom w miarę spokojnie przechodzimy przez lata kryzysu gospodarczego. I dotyczy to zarówno kraju, jak i regionu.

Dziękujemy za rozmowę.